

Grand Canyon

Budka Suflera

Podróż widziałem, widziałem wiatr
Kamień co spadał w dół
I przepaść, która podpowie Ci
Jak mały jesteś tu

Ziemi czerwonej widziałem kres
Cudu istnienia głos
I wodę życia na samym dnie
I wyrok na nasz los

Pokój widziałem, harmonię skał
Armię pasiastych warstw
Ptaki kamienne co skrzydłem swym
Natury strzegą bram

Ludzi krzykliwych widziałem tłum
Strojnych w pamiątek blichtr
I błysną flesz i banknot spad
Jak przypadkowy widz

A ty się śmiejesz, nie mówisz nic
Tak lepiej, łatwiej tak
Dalej i dalej zanurzyć się w świat
I życia poczuć smak

Wyżej i wyżej ulecieć hen
Nad wyobraźni czas
Dotknąć, zobaczyć i przeżyć i czuć
Wszystko co wokół nas

A tylko czasem wraca gdzieś
Ten o zagładzie film
Że zamiast wody płynie krew
Kto chce to wiedzieć...nikt

Podróż widziałem, widziałem wiatr
Kamień co spadał w dół
I przepaść, która podpowie Ci
Jak mały jesteś tu

Ludzi krzykliwych widziałem tłum
Strojnych w pamiątek blichtr
I błysną flesz i banknot spad
Jak przypadkowy widz

Ziemi pachnącej widziałem kres
I na kamieniu las
I żeby jeszcze zostało coś
Gdy już nie będzie nas